

Katarzyna Janus

Marcina z Opawy kazania na pięćdziesiątnicę

Collectanea Theologica 83/3, 129-143

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATARZYNA JANUS, BIELSKO-BIAŁA

MARCINA Z OPAWY KAZANIA NA PIĘCDZIESIĄTNICĘ

Teresa Michałowska w następujący sposób wprowadza czytelników *Średniowiecza* w kaznodziejską łacińską twórczość tego okresu: „Najdawniejsze w Polsce zabytki kaznodziejskie pochodzą z końca XIII oraz przełomu XIII i XIV wieku. Poczet znanych dziś autorów łacińskich otwierają dwaj dominikanie: Marcin Polak (inaczej Marcin z Opawy, zm. 1278 lub 1279) oraz Peregryn z Opola. Pierwszy z nich pozostawił obszerny zbiór kazań *Sermones de tempore et de sanctis cum promptuario exemplorum*, powstały w Rzymie i znany za granicą, gdzie po latach doczekał się nawet paru wydań drukiem (m.in.: 1484, 1486, 1488), nie cieszący się wszakże wcześniej popularnością w kraju”.¹ Inkunabuły zawierające kaznodziejskie przemówienia Marcina Polaka znalazły miejsce także polskich bibliotekach.² Do dziś jednak nie zostały wydane ani przetłumaczone na język polski, nieznane są też opracowania filologiczne i teologiczne dotyczące choćby poszczególnych kazań.³ Niniejszy szkic, w którym przedmiotem analizy są *Sermones* na dzień Zesłania Ducha Świętego⁴ z cyklu *De tempore*, może chociaż w pewnym stopniu przybliżyć zapomnianą twórczość, wprowadzi w atmosferę dawnej liturgii.

Informacje biograficzne dotyczące życia Marcina z Opawy są dość skromne. Istotne wydają się wzmianki uczynione przez Jana Długosza w *Kronice*. W księdze VII znajdujemy opis okoliczności śmierci dominikanina. Otóż według tego świadectwa zmarł w tokańskiej Bononii w 1278 r., w trakcie podróży do Polski, gdzie miał objąć

¹ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1955, s. 206

² Karol Estreicher odnotowuje w *Bibliografii staropolskiej* dwie strasburskie edycje kazań Marcina Polaka: 1484 (Biblioteka Jagiellońska), 1488 (Uniwersytet Warszawski).

³ Studia źródłoznawcze odnośnie do twórczości Marcina Polaka prowadzi Dagmara Wójcik; zob. t a ż, *Dominikanin Marcin Polak – autor kazań „De tempore et de sanctis”*, Przegląd Tomistyczny t. IX, 2003, s. 255-278.

⁴ Szkic stanowi efekt poszukiwań aktualizacji literackich tematu Ducha Świętego w kulturze dawnej Polski.

„osieroconą stolicę gnieźnieńską” po otrzymaniu wcześniej święceń arcybiskupich. Wbrew sugestiom, by funkcję arcybiskupa powierzyć Filipowi proboszczowi gnieźnieńskiemu, papież Mikołaj III „mając jednak szczególną przychyłność dla braci zakonu kaznodziejskiego, nazaczył na nią Marcina, rodem Polaka, Dominikanina, jednego z penitencjarzy zwyczajnych”.⁵ W opisie zdarzeń z 1279 r. czytamy, że „w końcu został wybrany na arcybiskupa Włościbor, dziekan gnieźnieński, ponieważ Marcin zmarł w roku poprzednim”.⁶ Martinus Oppaviensis nie był z pochodzenia Polakiem.⁷ Fakt, że należał do polskiej prowincji dominikanów, związany był w pewnym okresie swojego życia z Wrocławiem, gdzie prowadził działalność być może jako znawca prawa kanonicznego, w końcu mianowanie na stolicę gnieźnieńską dają przyzwolenie, by jego twórczość traktować jako w jakimś sensie reprezentatywną dla duchowości kręgu kulturowego, do którego należała również Polska. Przytoczone powyżej fakty z życia przyczyniły się do nadania Marcinowi przydomka „Polak”.

Kazania na Pięćdziesiątnicę wchodzi w skład zbioru *De tempore. Temporale* w roku liturgicznym odnosi się do najważniejszych świąt, w czasie których Kościół przeżywa i komentuje misteria zbawienia.⁸ Okres do Zesłania Ducha Świętego ma szczególne znaczenie.

Niedziele Pięćdziesiątnicy są czasem aktualizacji obietnicy Chrystusa danej apostołom wg Ewangelii św. Jana (16,7). W ten sposób najważniejsze wydarzenie w historii zbawienia – Niedziela Zmartwychwstania – trwa aż do tego dnia wylania łaski.⁹ W okresie średniowiecza podkreśla się znaczenie właśnie tego jednego dnia. Średniowieczne świętowanie niedzieli Zesłania Ducha Świętego skutkuje śpiewanymi po dziś dzień sekwencją przypisywaną Stefanowi Langtonowi z Canterbury *Veni Sancte Spiritus* oraz hymnem Rabana Maura *Veni Creator Spiritus*, nota bene wzmiankowanym przez Marcina z Opawy w jednej postylli na dzień Pięćdziesiątnicy. W zbiorze

⁵ J. Długosz, *Dziejów Polski ksiąg dwanaście*, tłum. K. Mecherzyński, t. II, ks. 7, Kraków 1868, s. 433.

⁶ *Tamże*, s. 438. Datę śmierci Marcina potwierdzają też inne źródła historyczne; zob. K. Grodziska-Ożóg, *Marcin Polak i jego twórczość*, *Nasza Przeszłość* 58/1982, s. 169-201.

⁷ Na temat hipotezy odnośnie do polskiego pochodzenia Marcina zob. I. Umieński, *Pochodzenie i kariera Marcina Polaka*, *Collectanea Theologica* 24/1953, s. 163-187. Karol Estreicher wspomina o zarzucie prof. Brücknera, że umieścił dzieła Marcina Polaka w *Bibliografii Polskiej*, a ten nie był Polakiem.

⁸ B. Nadołski, *Liturgika. Liturgia i czas*, Poznań 1991, s. 157.

⁹ *Tamże*, s. 78.

kazań Marcina Polaka¹⁰ znajduje się siedem *sermones in die Pentecostes*. Z całą pewnością wskazówką metodologiczną do zrozumienia koncepcji kazań może być znajomość tekstów, podejmujących tematykę ludzkiej wolnej woli. Temat podjęty w studiach Anzelma z Canterbury, rozwinął Anzelm z Laon (†1117). W wykładzie modlitwy Pańskiej *Ojciec nasz* wskazał związki między prośbami kierowanymi w tej modlitwie, cnotami i darami Ducha Świętego. Każda zaniżona prośba skutkuje otrzymaniem jednego daru, a w następstwie – jednego z siedmiu błogosławieństw. Hugon ze św. Wiktora w traktacie *De quinque septenis* rozbudował myśl Anzelma z Laon, podbudowując ją interpretacją *Kazania na górze* św. Augustyna.¹¹ Zaprzęgnięta w służbę egzegezy arytmetyka przyniosła następujące rozwiązania: By uwolnić się od siedmiu grzechów głównych, kierujemy siedem prośb w modlitwie *Ojciec nasz*, w odpowiedzi dostajemy siedem darów Ducha Świętego implikujących siedem cnot, dzięki którym otrzymujemy siedem błogosławieństw.¹² Analiza kazań Marcina z Opawy również dostarcza dowodów na wskazane przez średniowiecznych teologów związki pomiędzy wymienionymi wyżej kategoriami.

Kazania są stosunkowo krótkie, większą część każdego z nich stanowi antologia biblijnych fragmentów, przez co niektóre urywki sprawiają wrażenie centonów. Odpowiednie ustępy są w tekście cytowane, ale też często podane jest w druku tylko miejsce albo incipit odnośnego passusu Wulgaty. W celu zrozumienia wywodu należy więc sięgnąć do Pisma Świętego,¹³ ponieważ przywołane teksty nie są dla dzisiejszego czytelnika wystarczająco znane. Wszystkie kazania, zgodnie z obowiązującymi zasadami,¹⁴ oparte są na odpowiednim fragmencie biblijnej perykopy. Pierwsze, w numeracji ciągłej zbioru 109., zaczyna się fragmentem Ewangelii św. Jana: „Jeśli Mnie kto

¹⁰ Korzystałam z następującej edycji: M. P o l a k, *Sermones Martini (...) de tempore et de sanctis super ep[isto]las et eu[an]gelia cu[m] prof[er]m[en]tuario exemploru[m]*, Strassburg 1484. Publikacja jest dostępna on-line za pośrednictwem Polskiej Biblioteki Internetowej.

¹¹ H u g o n o d ś w. W i k t o r a, *De sermone Domini In Montem secundum Matthaem libri duo*. *Patrologia Latina*, t.34, 1229-1308, Parisii 1878-1890

¹² J. W o l n y, *Z dziejów katechezy*, w: M. R e c h o w i c z (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1: *Średniowiecze*, Lublin 1974, s. 118.

¹³ Cytaty z Pisma Świętego według następujących edycji: *Novum Testamentum Vulgatae editionis juxta textum Clementis VIII. Romanum ex Typogr. Apost. Vatic. A 1592 accurate expressum*. Lipsiae: 1840. (łac.); *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1984.

¹⁴ J. W o l n y, *Kaznodziejstwo*, w: M. R e c h o w i c z (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, s. 278.

miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J, 14,23). Po sformułowanym w ten sposób temacie (*thema*) następuje *prothema*, mająca rozbudzić wyobraźnię słuchacza i w ten sposób przygotować go na przyjęcie argumentów zawartych w części zwanej *divisio*. Sygnalizuje kaznodzieja trzy kwestie, które należy rozważyć: czas owej miłości, znak owej miłości i jej owoce. Po retorycznym *exordium*, które wypełniają pytania, następuje wywód skonstruowany według ustalonych w średniowieczu zasad dotyczących kaznodziejskiej *ars praedicandi*. Znakiem prawdziwej miłości jest zachowywanie mowy Boga w sercu – przez rozważanie, na ustach i w działaniu. Przykładem tej kontemplacji jest Maria, która po urodzeniu Jezusa nie rozmawiała o niezwykłych zdarzeniach ostatnich godzin, ale „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19), jak zostało powiedziane w Księdze Psalmów. „Moje oczy się budzą przed nocnymi strażami, aby rozważać Twą mowę” (119, 148).

Ten sam psalm zawiera słowa pochwalne skierowane do tych, którzy mają mowę Pana na ustach: „Niechaj mój język opiewa Twą mowę, bo wszystkie Twoje przykazania są sprawiedliwe” (119, 172). Przykład działania wskazują słowa: „Jak młodzieniec zachowa ścieżkę swą w czystości? Przestrzegając słów Twoich” (119, 9). Dzięki zachowywaniu słowa Bożego człowiek otrzymuje nagrodę: jest godzien przyjąć Boga w gościnę. Rozliczne są owoce tego przebywania Boga w człowieku, dostępne jedynie dla ludzi gorących w wierze: Ktokolwiek będzie wierzył, że Jezus jest synem Boga, Bóg w nim pozostanie (1J 14). W tajemnicę wprowadzają przywołane fragmenty: Pierwszego Listu św. Jana („Piszę do was, dzieci, ponieważ jesteście silni i słowo boże trwa w was”), świadectwo Samarytanki z Ewangelii św. Jana, dzięki któremu powiększyła się liczba wiernych, wśród których poproszony przez nich Jezus, pozostał przez dwa dni. Na koniec zostaje zasygnalizowany ewangeliczny fragment rozmowy Chrystusa z Judą (J 4, 22-23): „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu? W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać»”.

Ostatnia fraza wprowadza już w kolejne rozważanie – *sermo CX* – w którym od sensu dosłownego, który wyrażają przytoczone biblijne przykłady, przechodzi kaznodzieja do sensu metaforycznego. Otóż szczęśliwą obietnicę – *felix promissio* – stanowi dla człowieka prawe-

go zapowiedź przebywania, trwania w nim Boga (*Mansio*). Dusza jest mieszkaniem Boga, które podobnie jak dom materialny winna być czysta, zasobna w pożywienie, bezpieczna, dobro i pokój czyniąca. Może się taka stać po pierwsze dzięki głębokiej wierze, która oczyszcza i sprząta serca ludzkie, według słów Pisma: „Zatem w czystym domu zamieszkuje Pan” (Dz 15, 9). Drugim warunkiem jest pokora, która ów dom duszy wyposaża w spokój. Gdzie bowiem prawdziwa pokora, tam pokój jest i zgoda. Nawiązując do wersetów z Księgi Izajasza (11,2), gdzie mowa o pełni darów i cnót Ducha Świętego, którymi zostanie obdarowany Mesjasz („I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej”), zadaje pytanie, na kim jeśli nie na człowieku pokornym spocznie Duch Pana, skoro jest napisane „Przyszła wyniosłość – przyszła i hańba, u ludzi skromnych jest mądrość” (Prz 11,2). Wartość pokory potwierdzona jest także przez św. Jana, który w liście zwraca się do adresatów jako tych, którzy czerpią siłę z pokory. (1 J 2) Po trzecie dom pełen pożywienia, to człowiek godnie przyjmujący komunię świętą (J 6, 54-56). Czwartym dobrem, jakie ma cechować dom gościnny, jest bezpieczeństwo. Tę wartość zapewnia duszy, jako przybytkowi Boga, ćwiczenie się w sprawiedliwości. Przykładem człowieka ćwiczącego się w sprawiedliwości jest Zacheusz (Łk 19, 8-10), który rozdał połowę majątku ubogim, a skrzywdzonym przez siebie zadośćuczynił. Piątą cechą dobrego mieszkania jest, by było dobrze zaścielone, zasłane, osłonięte, co w sensie przenośnym oznacza, by w sposób doskonały umiłowany był bliźni. Autor wykorzystuje tu polisemię czasownika *cooperio*,¹⁵ co pozwala na przywołanie kunsztownego porównania i tę dyspozycję człowieka, w którym chętnie zamieszka Bóg sprowadza do umiejętności przebaczenia. Jak bowiem rozpalony ogień przesłania czerń węgla, tak miłość przesłania wielość przewinień. Biblijnym *exemplum* potwierdzającym tezę jest przypowieść o Samarytance i pozostaniu Jezusa u Samarytan (J 4).

Każda kolejna opisana właściwość odpowiedniego dla Boga przybytku zamknięta jest stwierdzeniem „Et in talibus manet dominus”. Takie repetycje pełnią zarówno funkcje retoryczne: zarówno w warstwie jak i mnemotechniki. W prezentowanej mowie w tym miejscu przebiega jakby oś symetrii. Teraz pojawiają się przykłady tych, któ-

¹⁵ *Cooperio* – „przykryć kogoś”, „zasypać”, „zaścielić”, „osłonić”; zob. M. P l e z i a (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. I, Warszawa 2007, s.761.

rych domostw-dusz Bóg nawiedzać nie chce. Pierwsi to ci, którzy usiłują zniszczyć tego Ducha, którym zostali napełnieni, choć przecież Ten zniszczony być nie może albo też przyjmują łaskę Ducha i nie wykorzystują w sposób właściwy daru. Powołani do przepowiadania i nauczania, chowają światło pod korcem. Odpowiedzią na wezwanie św. Pawła : „Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie” (1Tes 5,19) mogą być słowa św. Łukasza (11,33) „Nikt nie zapala światła i nie stawia go w ukryciu ani pod korcem, lecz na świeczniku, aby jego blask widzieli ci, którzy wchodzą”.¹⁶ Drudzy niegodni gościć Boga – to ci „twardego karku, opornych serc i uszu”, jak charakteryzuje św. Szczepan ludzi sprzeciwiających się Duchowi Świętemu (Dz 7,51). Ten odchodzi od nieumiejących okazać skruchy, a bez Niego niczego dobrego nie można uczynić i nic dobrego nie może się rozpocząć. Co rodzi się w skrusze, rodzi się z Ducha Świętego. Maria jest przykładem osoby przyjmującej w pokorze dar poczęty z Ducha Świętego. Trzecia w kolejności jest kategoria ludzi, którzy wątpią w wiedzę Ducha Świętego, próbując ukryć przed Nim czyny i zamiary. Takich charakteryzuje przypowieść o Ananiaszu i jego żonie Safirze (Dz 5). Ci sprzedawszy swój majątek, część zostawili, część oddali apostołom, kłamiąc, że jest to cała zapłata. Skłamałi Duchowi Świętemu, ponieważ mogli w dowolny sposób rozporządzać majątkiem przed ludźmi, a mimo to, zataili prawdę. Wystawili na próbę Ducha Pańskiego i zostali ukarani nagłą śmiercią. „Próbowanie Ducha Świętego – czytamy w homilii – było w tym, ponieważ badali, jak wielka jest jego wiedza i od takich, ponieważ są zmysłowi, ucieka Duch Święty”.¹⁷ Na poparcie tezy wskazane zostaje właściwy ustęp Biblii: „Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony” (1Kor 2,14). Ducha Świętego człowiek wypędza także złym życiem, zarówno poprzez wystąpienie przeciwko prawu Mojżeszowemu, jak i przez obelżywe zachowanie wobec Ducha łaski (Hbr 10,29). W ten

¹⁶ Autor wskazuje też miejsce w Księdze Mądrości 1,5: „Święty Duch karności ujdzie przed obłudą, usunie się od niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości”. W *Wulgacie*: „Spiritus enim sanctus disciplinae effugiet fictum; et auferet se a cogitationibus quae sunt sine intellectu, et corripietur a superveniente iniquitate”.

¹⁷ „Temptatio Spiritus Sancti In hoc erat, quia probaverunt quanta sit eius scientia et a talibus quia sunt animals fugit Spiritus Sanctus”.

sposób zostaje scharakteryzowana czwarta cecha ludzi, których dusza jest mieszkaniem niegotowym na przyjęcie Boga. Jako piąte wystąpienie człowieka przeciwko Duchowi Świętemu, wymieniona zostaje wiarołomność, ślubowanie i niedotrzymywanie obietnic. „Lepiej bowiem nie obiecywać niż nie dotrzymywać obietnic,” czytamy w kazaniu. Oprócz przykładu Ananiasza, przywołuje Marcin biblijną historię naznaczonego na króla Izraela Saula, który zobowiązał się zniszczyć wszystko, co należy do Amalekitów, a oszczędził króla Agaga i zwierzęta, zamierzając z tych ostatnich złożyć ofiary Bogu. „Czyż miłsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosu Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość – od tłuszczu baranów. Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa” (1Sm 22,23). Zatem i od takich odsuwa się Duch Święty. Najbardziej interesujący wydaje się wywód charakteryzujący szósty typ ludzi. Są to „najgorsi ze wszystkich bluźniący przeciwko Duchowi Świętemu”. To szczególnie przewinienie niepodlegające przebaczeniu jest zapisane we wszystkich trzech ewangeliach synoptycznych (Mt 12, 31n.; Mk 3, 28; Łk 12,10). Przez kaznodzieję przywołane zostają na potwierdzenie tezy fragmenty Ewangelii św. Mateusza i św. Łukasza. „Każdy grzech – czytamy w pierwszej Ewangelii – i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym”. (Mt 12, 31-32) Nie bez znaczenia pozostaje tu kontekst ostrych słów Chrystusa, wypowiedzianych przeciwko faryzeuszom, wątpiającym w działanie Chrystusa za sprawą Ducha Świętego, mające na celu uzdrowienie opętanego.

Kolejne fragmenty *sermonis* wyjaśniają charakter grzechu, którego dopuszczających się nazywa Jezus „plemieniem żmijowym”. Warto zaznaczyć, że egzegeza fragmentów Biblii traktujących o grzechu przeciwko Duchowi Świętemu zajmowała umysły średniowiecznych teologów. Święty Tomasz z Akwinu, wyjaśniając charakter tego bluźnierstwa, pisze o grzechu, którego ze względu na jego naturę nie można odpuścić, ponieważ „wyklucza to, czym dokonuje się odpuszczenie grzechów”.¹⁸ Święty Bonawentura, działający również w tym

¹⁸ Ś w. T o m a s z z A k w i n u, *Summa Theol.* II-II qu. 14 a 3, za: J a n P a w e ł II, *Dominem et vivificantem* 6.46; cyt. za: L. S z a f r a Ń s k i (red.), *Dominem et vivificantem* Tekst i komentarze, Lublin 1999, s. 54.

samym czasie, co nasz autor, w następujący sposób komentuje odnośny biblijny passus Ewangelii św. Łukasza: „Błuzni przeciwko Duchowi Świętemu ten, kto z uświadomioną złośliwością zwalcza prawdę i mówi rzeczy haniebne o Bogu i o takim orzeka się, że nie będzie mu odpuszczone nie dlatego że ów człowiek nigdy nie ma dostąpić odpuszczenia, ale dlatego że jest niezdatny do odpuszczenia, ponieważ jego grzech nie ma żadnej cechy pozwalającej na łaskę darowania winy”. Bonawentura z kolei powołuje się na teksty Ryszarda od św. Wiktora, gdzie ten ostatni analizuje problem niewybaczalnego grzechu, wprowadzając wyrażenia: Błuznierstwa z przymusu (*ex coactione*) jako wykroczenie przeciwko Ojcu; przez zwodzenie (*ex deceptione*) – grzech przeciwko Synowi oraz ze złośliwości (*ex sola malignitate*), przewinienie przeciwko Duchowi Świętemu.¹⁹ Nie można wykluczyć zależności tekstu Marcina Polaka od rozmyślań średniowiecznych teologów, jeśli weźmie się pod uwagę sposób argumentacji, układ biblijnych cytacji. Grzech, który jest wynikiem uświadomionej ludzkiej słabości, o której mówią słowa Psalmu (6, 3): „Zmiłuj się nade mną Panie, bo jestem słaby” – może zostać odpuszczony. Także nieświadomość, niewiedza jest usprawiedliwieniem złego działania. Potwierdzają to słowa 1 Listu do Tymoteusza (1 Tm 13): „Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze”. Przewinienie ze słabości odpuszcza Ojciec, którego atrybutem jest moc. Grzech popełniony w niewiedzy odpuszcza Syn, którego atrybutem jest mądrość. Jednak ten, kto grzeszy z rozmyślnością, *blasphemat* grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu, którego atrybutem jest miłość (*bonitas*). Czynność wyrażona czasownikiem *blasphemare*²⁰ nie polega tu na znieważaniu słowem trzeciej

¹⁹ Sanctus Bonaventura, *Commentarius in Evangelium S. Lucae*, cap. XII, v. 14-16: „Non sic autem est, cum quis blasphemat ex certa militia, propter quod subditur. Ei autem, qui in Spiritum Sanctum blasphemaverit non remittetur. In Spiritum Sanctum blasphemat, qui ex certa malitia veritatem impugnat et de Deo indigna dicit et de tali dicitur, quod non remittetur, non quia numquam talis consequatur remissionem, sed quia ineptus est ad remissionem, quia illud peccatum nullum habet colorem exusationis. Unde Richardus: „Quidam blasphemat ex coactione, hic peccat in Patrem, alius ex deceptione, et hic in Filium; alius ex sola malignitate, et hic in Spiritum Sanctum. Est autem in hoc genere sceleratissimum, in quo militia crevit usque ad summum, quando quis vituperis Dei delectatur. Quid ergo aliud videtur spiritus blasphemiae quam desiderium vituperationis divinae?”; cyt. za: *Doctoris seraphici S. Bonaventurae opera omnia*, v. VII, Iussu et auctoritate Aloysii a Parma. Ex typographia Collegii S. Bonaventurae in Ad claras Aquas (Quaracchi) 1845, s. 314.

²⁰ Zob. znaczenie czasownika *blasfemeo*, w: R. P o p o w s k i, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich hasel, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1995, s. 97.

Osoby Trójcy, ale na odrzuceniu możliwości łaski, odmowie przyjęcia Zbawienia. „Błuznierstwo przeciw Duchowi Świętemu – napisze dziewięć stuleci później Jan Paweł II – polega w konsekwencji na radykalnej odmowie przyjęcia tego odpuszczenia, którego wewnętrznym szafarzem jest Duch Święty, które zakłada całą prawdę nawrócenia dokonanego przezeń w sumieniu”.²¹ Średniowieczny kaznodzieja *peccatum blasphemiae* wykląda w kontekście fragmentu Ewangelii św. Jana, gdzie mowa o nienawiści świata (J 15,22): „Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu”. Owa *malitia* polega wedle Marcina na ograniczaniu (*restringendo*) albo też na rozszerzaniu (*ampliando*) miłości Bożej. Grzeszą z pierwszego powodu Kain i Judasz. Obydwaj definiują swoją nieprawość jako wykraczającą poza możliwość łaski. Skutkiem tego zwątpienia w miłosierdzie Kain oddał się od Pana, Judasz popełnił samobójstwo. Fragment Księgi Rodzaju opisujący postawę Kaina po zabiciu brata został w Wulgacie oddany przez św. Hieronima słowami: „Dixitque Cain ad Dominum: Major est iniquitas mea, quam ut veniam merear”. To samo miejsce w Biblii Tysiąclecia, gdzie podstawą przekładu był tekst w języku oryginalnym, zostało przetłumaczone: „Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść” (Rdz 4,13) Istotna różnica co do sensu słów Kaina wyklucza interpretację, jaką przedstawia Marcin, jeśli tylko podstawą rozważań nie jest Wulgata.

Znaczące jest przywołanie fragmentu komentarza św. Hieronima do Księgi Psalmów, z którego przywołuje Marcin tezę, że Judasz zdradził bardziej zwątpieniem w Boże miłosierdzie niż samą zdradą. Grzech przeciwko Duchowi Świętemu popełniają także ci, według których Boże miłosierdzie nie ma granic (*sine fine et sine numero*) i dlatego w pogardzie dla aktu skruchy dopuszczają się haniebnych czynów. Zdaje się, że i błuźniący w sensie dosłownym, złorzeczący i przeklinający w razie jakichś życiowych niepowodzeń, także zostali zaliczeni do grona tych, którym „nie zostanie odpuszczone”. Odpowiednio dobrane przykłady z Biblii przekonują o słuszności sądu. Kara za porównywanie bożków asyryjskich do Boga Izraela i kpinę z danych przez Boga Ezechiaszowi obietnic o ochronie Jerozolimy przed wojskami Sennacheryba, kosztowała tego ostatniego utratę w jednej chwili osiemdziesiąt tysięcy wojska i życia. „Komuś

²¹ L. S z a f r a ń s k i (red.), *Dominem et vivificantem*, s. 54.

ubliżył i komu zbluźnił? Przeciw komu twój głos podniosłeś i w górę wzbiłeś twe oczy? Przeciw Świętemu Izraela! (...) Ponieważ cię złość ponosi przeciw Mnie i twa zuchwałość doszła do moich uszu, przeto ci w nozdrza założę moje kółka i moje wędzidło na wargi, by zmusić cię do odwrotu drogą, którą przybyłeś!”²² Inne budzące trwogę przykłady pochodzą z Księgi Daniela,²³ Apokalipsy i Drugiego Listu do Tesaloniczan. Na koniec kazania pojawia się przykład obrazujący zapewne najczęstsze przewinienia wiernych. Jest to pierwszy przykład w cyklu kazań na dzień Pięćdziesiątnicy spoza Biblii. Oto gracz w kości zdenerwowany niepowodzeniem, wypuścił w stronę niebios strzałę z łuku. Ta wróciła zakrwawiona. Przerażony bluźnierca dotknął grotu i natychmiast spłonął od boskiego ognia. Znamienne jest powtórzenie, wskazanego już wcześniej przy cytacji Listu do Tesaloniczan, fragmentu jedenastego rozdziału Księgi Izajasza: „Tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego” (Iz 11,4).²⁴ Autor utożsamia Ducha Świętego z tchnieniem ust Bożych. Staje się to oczywiste zwłaszcza w kontekście przywołanego *exemplum* o płonącym bluźniercy. Ogień jest atrybutem Ducha Świętego, ale konotacje związane z nim, jeśli wziąć pod uwagę np. liczne hymny i sekwencje z tego okresu, są pozytywne. Owa wizja gracza w kości trawionego Bożym ogniem gniewu mocno musiała przemówić do wyobraźni słuchaczy. Nie bez znaczenia wydaje się także sens przenośny *exemplum*: ogień jako tchnienie. Duch Boży symbolizuje oczyszczenie i stwarzanie na nowo, może więc oznaczać początek drogi pokutnej.²⁵ Wprowadzenie takiej formy narracyjnej na koniec kazania, po nim tylko cytatu z Księgi Izajasza spełnia funkcję anagoriczną i stanowi atrakcyjne zamknięcie – perorami.²⁶ W tym konkretnym przypadku istotny jest temat opowiastki, odnoszący się do aktualnych dla kaznodziei problemów obyczajowych. Przegrana w grze w kości staje się okazją do złorzeczenia, bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu. Gra w ko-

²² 2Krl 19, 22 oraz 28. W Wulgacie 4 Reg.

²³ Najpewniej chodzi o oddawanie czci Belowi, opisane w Dn 14.

²⁴ Chodzi o następujące fragmenty Biblii: „Albowiem już działa tajemnica bezbożności. Niech tylko ten, co teraz powstrzymuje, ustąpi miejsca, wówczas ukaże się Niegodziwiec, którego Pan Jezus zgładzi tchnieniem swoich ust i wniwecz obróci [samym] objawieniem swego przyjścia” (2Tes 2, 7-8); „A z Jego ust wychodzi ostry miecz, by nim uderzyć narody: On paś je będzie różgą żelazną i On wyciska tłocznię wina zapalczego gniewu Wszchemogącego Boga” (Ap 19,15).

²⁵ Por. R. C a n t a l a m e s s a, *Pieśń Ducha Świętego*, Warszawa 2009, s. 154.

²⁶ Por. T. S z o s t e k, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa 1997, s.17.

ści musiała być popularna także wśród duchownych. Według świadectw z tego okresu świeccy grali na pieniądze. Fakt, że Kościół na IV Soborze Laterańskim w 1215 r. zabronił gry w kości duchownym, każe przypuszczać, że ci ostatni także powszechnie oddawali się tej rozrywce.²⁷ Dokument w 16 punkcie zatytułowanym *De indumentis clericorum*, w którym zawarte są zalecenia nie tylko odnośnie do stroju, ale także godnej postawy duchownych, znajduje się zapis: „Ad aleas vel taxillos non ludant nec huiusmodi ludis intersint”.²⁸

Werset z Księgi Ezechiela: „Dam wam Ducha i będziecie żyli” otwiera kolejne kazanie na dzień Zesłania Ducha Świętego, 111. mowę zbioru. Bezpośrednio po cytacji stanowiącej *thema*, następuje *distinctio*. Zasygnalizowane zostają cztery problemy: *quattuor sunt notanda*.²⁹ Po pierwsze hojność (*liberalitas*) daru, szlachetność dawcy, bo ów daje, nie sprzedaje. Po drugie dyspozycja obdarowywanych do jego przyjęcia (*idoneitas*). Po trzecie delikatność daru (*sublimitas*). Po czwarte użyteczność (*usilitas*) daru, skoro jego przyjęcie daje życie (*vivetis*). W tej samej kolejności następuje argumentacja, wypełniająca według obowiązującego schematu część mowy zwaną *declaratio rationalis*.³⁰ Z Bożej hojności dane jest człowiekowi każde dobro według słów listu Jakuba Apostoła: „Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności” (J 1,17). Owe dobra dotyczą zarówno doczesności jak i wieczności, odnoszą się więc do ciała i ducha. I Bóg po akcie stworzenia uznał, że świat jest dobry (Rdz 1,31). W ten sposób dowartościował cielesność i doczesność. Dobra duchowe to łaski i cnoty.

Kaznodzieja dokładnie wyjaśnia sens alegoryczny przywołanej przypowieści z Ewangelii św. Mateusza o rozdanych talentach (Mt 25, 14-30). Przez pięć talentów rozumie się dobra doczesne czyli zmysły: wzrok, słuch, dotyk, węch, smak. Dwa talenty to ciało i dusza oraz

²⁷ C. Duhamel-Amado, G. Brunel-Lobrichon, *Życie codzienne w czasach trubadurów*, tłum. A. Loba, Poznań 2000, s. 62.

²⁸ *Concilium Lateranense IV, Anno 1215*, Romae XXVII.: <http://www.documentacatholicaomnia.eu/>

²⁹ Było to tzw. *introductio thematis*, wprowadzenie typowe dla kazań tego okresu. Znaną są podobne formuły, np. *Quattuor sunt principaliter hic notanda; Tria sunt consideranda itp.*; zob. J. Wołny, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. „Kazaniami Gnieźnieńskimi”*, w: *Średniowiecze. Studia o kulturze*, Warszawa 1961, s. 178

³⁰ Zob. W. Patera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początków do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 25.

związane z nimi dobra naturalne – dla duszy to umiejętność racjonalnego myślenia, skłonność do gniewu i pożądania; dla ciała m.in. elokwencja, siła i uroda. Jednym talentem są określone dobra duchowe czyli dyspozycje człowieka do czynienia dobra czyli cnoty, dary, które pomagają w trwać w dobru oraz błogosławieństwa, gwarantujące osiągnięcie w dobru doskonałości. Choć wydają się liczne, zawierają się w owym jednym talencie, ponieważ jednej duszy przysługują. Cechuje je doskonałość, są darem nieba, dlatego że niczego im nie brakuje. Według wcześniej dokonanego podziału drugą wartością jest zdatność do przyjęcia. Dary zostają udzielone apostołom. Do nich odnosi się *vobis*. Apostołowie są bowiem właściwym naczyniem, mogącym pomieścić i zatrzymać łaski, jak naczynie wino. Dzban winien odznaczać się siedmioma cechami. Po pierwsze ma być mocny i wytrzymały – sens moralny wskazuje tu na cierpliwość człowieka. Po drugie – odznaczać się stabilnością, której odpowiada ludzka stałość. Trzecia cecha – pokora zdaje się odnosić jedynie do człowieka jako naczynia dla darów Ducha. Czwartą jest czystość, rozumiana alegorycznie jako czystość sumienia. Piątą dotyczy chyba możliwości podniesienia naczynia, a sens mistyczny wskazuje tu na oderwaniu od spraw ziemskich.³¹ Po szóste otwarcie naczynia winno być skierowane ku górze, gotowe na przyjęcie wina, jak człowiek na przyjęcie i rozważanie prawd „wyższych”. Ostatnią, siódmą, jak też siedem jest darów Ducha, jest dobre spoiwo naczynia. Alegorycznie rozumiemy przez nie miłość Boga, bliźniego i samego siebie.

Trzecim punktem zasadniczego podziału jest *sublimitas doni*. Odczytujemy biblijną aluzję: „Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru” (Dz 2,2). Sublimację podkreśla nie tylko niematerialna postać daru, ale i jego pochodzenie. „Donum est enim non terrestre sed celeste”. Dar uszlachetnił zwykłych rybaków, którzy dostali tę dziwną mądrość – „miram sapientiam receperunt”. Salomon prosił o mądrość, a prości apostołowie więcej od niego otrzymali: dar języków na usta, a ich ciało ów dar umocnił łaską wytrwałości wobec ataków obłudników i możnowładców. W tej argumentacji pobrzmiwają wersy hymnu *Veni Creator Spiritus* Rabana Maura oraz Bedy Czcigodnego

³¹ W tekście łacińskim naczynie jest określone jako „*elevatum a terra per temporalium reiectionem*”.

Hymnu na Pięćdziesiątnicę. „Sermone ditans guttura” – wzbogacający mową gardła, „verbique donum contulit” – przekazał dar słowa. „infirma nostri corporis virtute firmans perpeti” – umacniający swoim męstwem, co słabe w naszych ciałach. Istotne zdaje się podkreślenie przez Marcina pochodzenia adresatów – to zwyczajni ludzie. Zatem dary ducha są w zasięgu ludzi, o ile ci spełniają wymienione wcześniej warunki. Czwartą właściwością daru jest *utilitas*. Otrzymanie Ducha Świętego gwarantuje życie doczesne i wieczne. Po pierwsze dlatego, że w terażniejszości uwalnia od grzechu, według słów św. Pawła do Rzymian: „Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. w Chrystusie Jezusie, to jest przez Jezusa Chrystusa, który daje samego ducha” (8, 1-3). Po drugie przez przygotowanie serca, by mógł w nim zamieszkać. Następuje to dzięki „wzmocnieniu siły wewnętrzznego człowieka” (Ef 3, 14). Następstwem tych dwóch aspektów działania Ducha w człowieku ma być ożywienie w wieczności. Tym argumentem kończy się wywód – część kazania zwana *dilatatio*. Ostatni człon – *unitio* – został w prezentowanej mowie skonstruowany w bardzo kunsztowny sposób, wedle retorycznych wskazań. Autor zestawiał fragmenty Biblii Starego i Nowego Testamentu: Listu do Rzymian i Księgi Ezechiela. Tym samym natchnione słowa Ezechiela stanowią klamrę *sermonis*. Fragment rozpoczynający kazanie to koniec rozdziału 37, traktującego o ożywieniu kości. Wart jest powtórzenia w szerszym kontekście. Najprawdopodobniej ów kontekst również został podany w części eksordialnej: „„Oto Ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan. I prorokowałem, jak mi było polecane, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha”. *Peroracja* zawiera fragment Listu do Rzymian i zakończenie 39 rozdziału Księgi Ezechiela: „A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8, 11). „I już nie będę na przyszłość ukrywał oblicza mego przed nimi, kiedy Ducha mego wyleję na Izraelitów – wyrocznia Pana Boga”

(Ez 39, 29). Fragment Listu stanowi zatem szczególnie *locus theologicus*, gdzie słowa starotestamentowego proroka aktualizują się ze względu na światło objawienia.

Zaprezentowane *Sermones* Marcina Polaka wpisują się w schemat *artis praedicandi* średniowiecznego kaznodziejstwa. Konstrukcja kazań, choć obwarowana rygorystycznymi zasadami,³² pozwalała jednak na pewną swobodę inwencyjną. Wyrażała się ona głównie w doborze poddanych interpretacji fragmentów Biblii i różnorodności egzemplów. Po lekturze trzech kazań dominikanina z Opawy, można postawić hipotezę, że omówione *sermones* były skierowane do duchownych. Wskazuje na to umieszczenie w tekście zaledwie jednego przykładu spoza Pisma Świętego. Podane *exemplum* miało odstraszyć duchownych od gry w kości, popularnej, jak wspomniano powyżej, także w ich środowisku. Zaprezentowana topika, zwłaszcza w ostatniej mowie, wskazuje na wzorce i zależności, ale trzeba mieć na uwadze fakt, że całkowita samodzielność w zakresie przedstawiania prawd wiary, edukacji doktrynalnej, w ogóle nie była możliwa. Sam autor „przyznaje się”, jedynie do korzystania z *Komentarzy do Psalmów* św. Hieronima. Można przyjąć, że zapis kazań Marcina z Opawy w tej formie, która została zachowana w inkunabule, funkcjonował jako podręcznik dla kaznodziejów późnego średniowiecza. Świadczyć o tym może jedynie zasygnalizowanie miejsc Pisma Świętego, które z pewnością wymagały cytacji i szerszej egzegezy. Również układ książki ze zbiorem *exemplów* na końcu, które w kazaniach są oznaczone poprzez podanie liczby rozdziału i litery akapitu, pozwalały na dowolne wykorzystywanie zgromadzonego materiału. Przeważnie drukowane zbiory kazań miały takie przeznaczenie. Nie stanowiły skończonych oracji, ale dzięki zawartym dyspozycjom, gwarantowały właściwe wykorzystanie zgromadzonego materiału, dając możliwość twórczego wkładu kaznodziejom.³³

Święty Paweł w Liście do Koryntian (1Kor 2,4) przekonuje, że jego głoszenie nie ma uwodzić słowem, ale ma ukazywać Ducha mocy Bożej. Poddając jednak analizie owo głoszenie, nie sposób odmówić apostołowi retorycznej sprawności. Umiejętność przemawiania na-

³² Por. J. Wołny, *Kaznodziejstwo*, w: M. Rechowicz (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce* s. 275-280; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim*, cz. I: *Kaznodziejstwo w kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 168.

³³ Por. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, Lublin 1956, s. 248.

biera szczególnego znaczenia, jeśli oracje dotyczą Ducha Świętego – tego, który „kładzie na ustach słowo”. To, jak wielkim mocarzem jest słowo, także w kwestiach religii, uświadamia fragment *Wyznań* św. Augustyna, gdzie ten opisuje wrażenia z przysłuchiwania się kazaniom św. Ambrożego: „Gdy pilnie śledziłem jego kunszt krasomówczy, jednocześnie bardzo powoli, zaczynało świtać zrozumienie, że on przecież prawdę mówi! Najpierw uderzyło mnie to, że jego tezy oparte są na mocnych argumentach. Zrozumiałem, że wiarę katolicką (...) można rzeczowo uzasadnić”.³⁴

Katarzyna JANUS

³⁴ Św. Augustyn, *Wyznania*, V, 13-14, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1982.